


wej rezonancyi stać się nosową, przeto winien zbieracz materyałów gwarowych skonstatować, które z tych samogłosek nosowych i w jakich połączeniach spotykają się w danej gwarze. Dalej winien dokładnie dać określenie, kiedy występują czyste samogłoski nosowe, kiedy połączenia samogłosek nosowych z następującymi spółgłoskami nosowymi (*am, em..., an, en..., itp.*), albo też połączenia samogłosek nie-nosowych ze spółgłoskami nosowymi (*am, em, om, an, en, on, itp.*), a kiedy po prostu zwykle samogłoski nie-nosowe.

Każdy zbieracz powinien pilną zwracać uwagę na wszelkie głoski niezwykle, nie spotykane w ogólnym języku polskim, a charakterystyczne dla danej gwary, określając dokładnie, w jakich połączeniach i w jakich warunkach fonetycznych one występują. Najprostszym środkiem wiodącym do tego celu jest dokładne zapisywanie tekstów, t. j. opowiadań, przysłów, pieśni, rozmów i t. d., które powinny dać odpowiedź, między innymi, na następujące pytania: Czy w danej gwarze nie ma czasem osobnych samogłosek nosowych, samogłosek wtórnych (sekundarnych), lub osobliwych samogłosek nie-nosowych (n. p. *a* pochylone) powstałych z samogłosek nie-nosowych pod wpływem sąsiedztwa ze spółgłoskami nosowymi? Czy nie rozwinęły się samogłoski wtórne w pewnych grupach spółgłoskowych. n. p. między *m* i *x* grupy *mx* (mchy) lub między *m* i *n* grupy *mn*?

Czy niema w danej gwarze samogłosek *ö, ü*, lub dyftongów samogłoskowych, zastępujących prostą samogłoskę *o* w rodzaju *oe ue, uo, üö* i t. p.? Nareszcie każdy zbieracz powinien stosowną zwracać uwagę na 1) akcent wyrazów i zdań, o ile on odstępuje od przeciętnego akcentu polskiego; 2) na iloczasy spółgłosek i samogłosek t. j. na możliwą różnicę między spółgłoskami i samogłoskami długimi i krótkimi; 3) na pauzy międzywyrazowe, t. j. na sposób rozdzielania fonetycznego wyrazów, następujących po sobie w mowie bieżącej.

Dr. A. Kalina.



## ROZMAITOŚCI.

Przyczynek do „prima aprilis“\*). Także u ludu w Słotwinie, powiat Żywiec, istnieje zwyczaj zwodzenia w dniu 1. kwietnia. Dzień ten nosi nazwę „zwodziciela“.

O początku i pochodzeniu nie nie opowiadają, chyba to, co zawsze przy zwyczajach tradycyjnie przestrzeganych: „Tak było

\*) zob. »Lud« VI, str. 297.

jus z dowien downa za nasyk pradziadków“. Nieznane są także formułki stałe, ani żadne śpiewki lub zwroty. Dawniej, tak jeszcze przed 50. laty, zwyczaj ten miał o wiele większe znaczenie niż dzisiaj; wszyscy się wzajemnie zwodzili. Był także wtedy we wsi jakiś „figlorz“, który potrafił wywieść w pole połowę gromady, a potem się wyśmiał. Po nim to jeszcze do dnia dzisiejszego utrzymał się w pamięci 70 letniego starca tego rodzaju wiersz, który jako list w dzień „zwodziciela“ wysłany był do gminy:

Pisała sroka  
do hamerdoka  
na kobyliłm gnoście:  
tego pisarza w gromadzie  
za łajdoka mocie,  
a sto batów dnia dzisiajsego  
wypolić mu mocie.

Jeszcze dzisiaj, głównie młodzi, ale i starsi także, próbują kogoś zwieść. Chodzi o to, ażeby ktoś popatrzał lub poszedł tam, gdzie nie zobaczy ani nie znajdzie zapowiedzianej rzeczy. Dzieci zadowolają się lada błahostką: „na paréno, jakiześ to zabrany na nosie“, „na kaześ tak gacie ostargol“ i. t. p. Starsi mają żarty grubszego rodzaju. Tak zdarza się, że ludzie najspokojniej siedzą sobie przy śniadaniu, jeszcze im „zwodziciel“ na myśl nie przyszedł a tu wpada ktoś od „spólnika“ i z miną wystraszoną, zadyszany wrzeszczy: „póćcie, póćcie jéno, bo sie wam krowy strąśnie bodam!“ i ucieka jeszcze prędzej niż przypadek. A ci rzucają łyżki, pędzą „do skoku“ ku „sopie“, a tam krowy także w spokoju „ćwięnkują“. Teraz się dopiero przypomina „zwodziciel“.

*Jan Jakóbiec.*

Odezwa w sprawie nazwy ludowej „Lach“ i jej pochodnych form. Niemal w całej zachodniej Galicyi jest jeszcze dotąd między ludem wiejskim i małopolskim w używaniu nazwa „Lach“ i inne od niej urobione formy jak „Lachy“, „Lachówka“, „lachoski“, „lachocina“, „lachocinka“ i. t. d.

Oznacza ona lud mieszkający na północnych stokach Karpat w zachodniej Galicyi aż poza Wisłę, a poboczne jej formy oznaczają odrębne właściwości tego ludu n. p. „Lachy“ mają odrębną swoją mowę „lachoską“, swój strój „lachoski“ — „Lachówki“ wypiekają kukiełki zwane „lachocinami“ albo „lachocinkami“ — noszą białe chustki na głowie zwane „lachówkami“ i t. p.

Nazwa „Lach“ występuje zarówno w mowie jak i w pieśniach ludu „lachoskiego“ — w jego „kistoryjkag“ i różnego rodzaju „godkag“, — najczęściej w przeciwstawieniu do „Goroli“ zamieszkających Karpaty, n. p. „Da moja Mamuniu, weźciez mie z Lachami, bo mi tu jes tęsno między Gorolami“. „Nie wezno mie Łachy, wezno mie Gorole — Da moja Mamuniu, kupciez mi korole!“ „Nie boje sie muchy ani zodny gady — nase Lachy zuchy, dadzo sobie

rady". „Tam na wzgórkach na zielonym, gdzie Dunaj płynie woda, siadła z włosem rozpuszczonym Lachówka młoda". „Roz w karcie dziekanoski piły Lachy z Lachówkami — a przysły nase chopy łód Stróże i kciały sie przenocować, chojdzę i w ty karcie". Stare polskie przysłowie; „Strachy na Lachy (a nie na Polaki)" przeciwstawia pogan — „Lachów, którzy jeszcze byli bałwochwalcami i wierzyli w „Strachy", chrześcijanom — „Polakom", którzy przyjęli chrzest i „Strachów" przestali się bać.

Nazwa „Lach" i jej pochodne formy, dotąd zachowane wśród ludu polskiego, jest cennym zabytkiem dla historii powstania naszego narodu polskiego; postanowiłem ją więc gruntownie zbadać i obecność jej wśród naszego ludu jak najdokładniej wykazać.

W tym celu udaję się do P. P. nauczycieli i nauczycielek wszelkich kategorii, księży, urzędników, notaryuszów, adwokatów, sędziów, właścicieli dóbr, wójtów, pisarzy gminnych i t. p. — słowem do wszystkich osób, które z ludem zachodniej Galicji mają jakąkolwiek styczność i używanie tej nazwy wraz z jej pochodnymi formami obserwować mogą, z prośbą, aby zechcieli pomóżyć mi do zbadania tak bardzo ważnej kwestyi naukowej i w ten sposób przysłużyć się ludoznawstwu polskiemu, odpowiadając mi na następujące pytania:

1) Czy w okolicy zamieszkaanej przez Pana (Panią) używany jest w mowie ludowej (wiejskiej lub małomiejskiej) wyraz „Lach" i jego poboczne formy jak „Lachy", „Lachówka", „lachoski", „lachocina" i t. p.?

2) Kto go używa i w jakim znaczeniu? (Tu proszę przytoczyć całe zwroty i ustępy, a nawet podania, gadki, śpiewki, zagadki, przysłowia i t. p. przykłady, w których ten wyraz lub jego pochodne formy występują!).

3) Czy wyraz „Lach" i jego poboczne formy w Pańskiej okolicy są znane tylko niektórym osobom, czy też są w używaniu powszechnem?

4) Jeżeli są znane tylko niektórym osobom, to proszę wymienić ich nazwiska i miejsce ich stałego pobytu — jeżeli są w używaniu powszechnem, to proszę podać mniej więcej, jak daleko sięga to powszechne używanie wyrazu „Lach" i jego form.

5) Czy to używanie powszechne rozciąga się tylko na jedno miejsce, na jeden powiat, czy obejmuje więcej miejsc i powiatów? Proszę je wymienić.

6) Czy ten wyraz „Lach" znany jest także w innych okolicach Polski, Panu (Pani) wiadomych? W których?

7) Czy obok nazwy „Lach" nie używa miejscowy lud dla oznaczenia siebie lub swoich sąsiadów jeszcze innej jakiej nazwy jak Polak i Mazur? Od jak dawna?

8) Jeżeli w okolicy Pańskiej nieznaną jest nazwa „Lach", „Lachy" i t. p. to jak się ten lud, z którym się Pan (Pani) styka, nazywa, lub jak go nazywają inni?

9) Czy znane Panu (Pani) ludowe podania o tem, skąd przyszły „Lachy“ i dlaczego nazywają się „Lachami“? Jeżeli znane, proszę je przytoczyć!

Odpowiedzi na powyższe pytania, opatrzone dokładnym adresem autora, proszę mi przysłać do Tarnowa (lub do redakcyi *Ludu*).

Ktoby życzył sobie pewnego wynagrodzenia za swoje odpowiedzi i zwrotu kosztów przesyłki, zechce wyrazić to w osobnem piśmie dołączonem do przesyłki.

*Prof. Ludwik Młynek.*

Trzy formuły zamawiania. „Żaba“ lud nazywa białe na języku a więcej i częściej pojawiające się pod językiem chrosteczki. Chrosteczki te, połączone z silnem ślinieniem, objawiają się u takich jednostek, które rzadko czyszczą jamę ustną i chyba wtenczas, jeżeli wody używa jako napoju. Najczęściej też nawiedza „żaba“ małe dzieci, chociaż uskarżają się na nią i ludzie podeszli wiekiem.

Jeżeli na „żabę“ się nie nie „radzi“, to ona posuwa się coraz dalej ku przełykowi i wtedy przemienia się w „szkołę“, która zaczyna „dusić“, tak, że mówić nie można. Jeżeliby i wtedy jeszcze chory nie leczył się (naturalnie zażegnaniem), to ze „szkoły“ wytworzy się „szkorbut“, który mu może „ugryść“ język. Dlatego też każdy nawiedzony tą chorobą (nie wyjmując żydów, com na własne oczy widział) udaje się do zamawiacza. Ten z powagą pyta się o imię pacyenta i dopiero po odejściu tegoż zaczyna chorobę zażegnawać. Wpierw jednak poleci, aby w domu zmywano choremu język lnianą szmatką zmaczaną w letniej wodzie. Teraz zdejmuje czapkę, składa ręce nabożnie, zwraca się do obrazów i zaczyna pocichu odmawiać zakłęcie:

„Pozwolił Pan Jezus „żabicy“ kasać — ale nie pozwolił jadu rozpuszczać — nie swoją pomocą — ale Pana Jezusa pomocą — Najświętszej Panny Maryi pomocą — Świętego Sebastjana pomocą — i Świętych Trzech Krzyżów pomocą. (Tu robi ręką trzy razy znak krzyża.) Święty Sebastjanie racz się przyczynić za N. (tu wymienia imię chorego) i jak Bożemu Narodzeniu nie szkodziło tak i temu żeby nie szkodziło od „żaby“ — ani od „żabicy“ — ani z rodziny i potomstwa jego nie szkodziło“.

Tak odmawia dziewięć razy, i zdarzały się wypadki, jak mnie zapewniano, że, zanim chory przyszedł do domu, już mu się „nalżyło“.

Kiedy przekładałem, że w zabobony nie trzeba wierzyć, gdyż takowe kościół zakazuje, tłumaczyli się, „że to przecież nie jest grzechem, bo w tem są słowa święte, zresztą, widać to prawda, skoro się im nalżyło“. Zażegnawanie to jest znane, o ile mnie wiadomo, w północnej części powiatu bocheńskiego i brzeskiego.

Łuszczka względnie pieniążek. Drugą znaną mi chorobą, którą lud leczy zażegnaniem jest tak zwana „łuszczka“.

Jestto choroba oka. Robi się nasamprzód na białku oka mała chrosteczka, i ta, gdy nie jest jeszcze starta, nazywa się „pieniążkiem“. Gdy ta chrosteczka zostanie starta, albo też sama pęknie, wtedy oko zaczerwienieje, chory nie może patrzeć i zdaje mu się, że mu coś oko zasłania. Ta druga faza choroby nazywa się „łuszczką“.

Z chorym na „pieniążek“ lub „łuszczkę“ przychodzi do znachorki, a ta żegna mu oko krzyżem św. trzy razy, i jeżeli „pieniążek“ lub „łuszcza“ znajduje się na oku od strony nosa, to znachorka „chucha“ trzy razy na nią tak, „ażeby nie weszła na źrenicę“, jeżeli zaś znajduje się ze strony przeciwnej, to „chucha“ od strony nosa w tym samym celu. Po tej czynności zaczyna po cichu odmawiać:

„Sła Náswięcá Paniénka z Panem Jezusem družką (drogą) — Spotkała sie z „piniążkiem“ i „łuska“. — Pyta sie: — „Kej idziecie?“ — „Idziwa ludziám ocy zasłániac“. — „Ludziám ocuw nie zasłániájcie — Idzieie na góry — na lasy — W morzu wodę pijcie — kamienie drobne zbirájcie“.

Teraz znachorka i pacjent „odmawiają razem trzy Zdrowaś Maryjá, a piniążek albo łuska pewnikiem zginie“.

Jeszcze słyssałem inną formułkę zamawiania „łuszczi“ i „pieniążka“, jak mnie zapewniano, chociaż wydaje mi się z jej treści, że może służyć do zamawiania wszelakich innych chorób:

„Bólu, bólu bolejący! — Kto cie dał? — Bóg wszechmogący, — Nie z moją wola — nie z moją mocą — tylko wejć za Boską pomocą“.

Teraz znachorka „chucha“ na szmatę lnianą trzy razy, żegna ją krzyżem św. trzy razy, następnie odwraca się do chorego tyłem i nad szmatą odmawia sama, jedno „Zdrowaś Marya“, a w ten sposób przysposobioną i zaopatrzoną szmatę w moc cudowną, każe maczać w letniej wodzie i przykładac na oko, a „nalży sie“.

Na „łuszczkę“ względnie „pieniążek“ ludzie leczą także chorego w ten sposób, że zasypują mu w oko drobno tłuczony cukier, proch z tytoniu, tabakę, drobniutko utłuczone szkło (Łęki, powiat Brzesko), lub zapuszcza oko miodem za pomocą piórka.

„Łuszczkę“, względnie, jak lud nazywa „łuskę“, uważają za cieniutką błonkę, podobną do łuski rybiej, od czego też między ludem prawdopodobnie nazwę dostała.

Stanisław Czyżewicz.



## ROZBIORY i SPRAWOZDANIA.

„Wisła“ tom XIII. Warszawa 1899 rok.

Poważny tom o przeszło siedmiuset stronicach druku rozpoczyna praca E. Majewskiego „Nietoperz w pojęciach i praktykach ludu naszego“. Jest to niejako dalszy ciąg studyów tego autora o zwierzętach, pomieszczonych w poprzednich tomach „Wisły“, a rozpoczętych bardzo cenną monografią p. t. „Waż“. Przetrzęsąw-